

JOLANTA ALINA DASZYŃSKA
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)*

Poza linią frontu Łódź końca 1914 roku – wybrane refleksje

Streszczenie. W artykule zostało ukazane życie mieszkańców Łodzi jesienią 1914 r. Najpierw, gdy wojna toczyła się daleko, a następnie, gdy front przesunął się wokół miasta. Kilkakrotne ucieczki i powroty rosyjskich władz prowadziły do chaosu, paniki i dezorientacji łodzian. Miasto było także świadkiem kilkakrotnego wkroczenia wojsk niemieckich w chwili, gdy, co prawda, toczyła się wojna, ale nie rozpoczęła się jeszcze jedna z najcięższych batalii, znana jako operacja łódzka. Rozporządzenia władz rosyjskich stawały się coraz bardziej rygorystyczne, wprowadzano kary i zapowiadano ich wykonywanie przez sądy wojskowe. Łodzianie próbowali uciekać w kierunku Warszawy, ale nie zawsze było to możliwe z uwagi na przejęcie pociągów na cele wojskowe. Nie działała poczta i telegraf, przez co Łódź była odcięta od świata. Brakowało również żywności, opału i pieniędzy. Rolę samorządu, gdy nie było rosyjskiej administracji, zaczął pełnić utworzony przez fabrykantów Główny Komitet Obywatelski. Walki wokół Łodzi zakończyły się 6 grudnia 1914 r. przegraną Rosjan i wycofaniem się wojsk rosyjskich. Niemcy przejęli miasto i region, wprowadzając swoją administrację i porządk, które trwały aż do 1918 r.

Słowa kluczowe: linia frontu, operacja łódzka, walki, ewakuacja, życie miasta.

Paradoksem historii jest to, że Łódź w drugim półroczu 1914 r. była dwa razy poza linią frontu. Najpierw, od momentu rozpoczęcia wojny i kilkakrotnego opuszczania miasta przez rosyjską administrację, odczuwała jedynie skutki mobilizacji, panikę, dezorganizację życia w mieście, gdyż wojna była daleko. Gdy w listopadzie rozpoczęła się operacja łódzka, miasto znalazło się tuż poza linią frontu, a walki toczyły się na jego obrzeżach. Nie walczono w mieście, a zniszczenia spowodowane były głównie atakami z powietrza i częściami ostrzałem artyleryjskim.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytniej, e-mail: joladaszynska@wp.pl.

Operacja łódzka

Późną jesienią i zimą 1914 r. wokół Łodzi toczyły się walki. Nie wiedziano wówczas, że były to najcięższe boje, uważane obecnie za największą operację manewrową frontu wschodniego I wojny światowej¹. Mieszkańcy miasta znaleźli się poza linią frontu, ale to oni odczuwali skutki toczących się walk. Przypomnieć trzeba, że operacja łódzka była zamysłem rosyjskich sztabowców, którzy po sukcesie odniesionym w operacji dęblińsko-modlińskiej (wrzesień–październik) zaplanowali uderzenie na siły niemieckie i austriackie tak, by pozbawić je zaplecza ekonomicznego, następnie zając ich stolice, a tym samym zakończyć wojnę². Plan był śmiały, możliwy do realizacji, ale niestety miał dwa słabe punkty. Pierwszym był brak czasu na jego dopracowanie, a przede wszystkim zaopatrzenie w niezbędną amunicję, broń, żywność i furaz dla koni. Drugim była całkowita niefrasobliwość rosyjskich dowódców, którzy przekazując tak ważne pod względem strategicznym informacje nie szyfrowali depeesz. Mało tego, co niektórzy oficerowie, podczas obficie zakrapianych kolacji w łódzkich restauracjach, głośno chwalili się, że szykuje się wielkie uderzenie³.

Należy także przypomnieć kolejne ważne sprawy, a mianowicie to, że front wschodni był w niemieckich planach wojskowych wyłącznie frontem pomocniczym, zatem i siły tam rozstawione nie były tak duże, jak na zasadniczym froncie zachodnim. Stąd pojawiła się koncepcja ściągnięcia sił niemieckich spod Paryża. Istotnie, 26 sierpnia przerzucono z frontu zachodniego dwa niemieckie korpusy, kierując je do walk w operacji wschodnio-pruskiej. Skutkiem tego osłabienia była klęska w bitwie pod Marną (5–9 września), co w efekcie uratowało francuską stolicę, ale i przedłużyło znacznie czas trwania walk, gdyż rozpoczęła się wojna pozytywna. Kolejna informacja niezbędna do należytego zrozumienia przedstawionych niżej kwestii, to fakt, że Łódź była miastem najdalej wysuniętym na zachód w zaborze rosyjskim. Miała znaczenie ekonomiczne jako silny ośrodek przemysłowy, ale nie polityczne, gdyż to nie ona, a Piotrków był miastem gubernialnym⁴.

¹ Na temat Operacji Łódzkiej *vide*: J.A. Daszyńska, *Operacja Łódzka w przededniu setnej rocznicy. Zagadnienia wstępne*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2011, s. 9–12; M. Jagiełło, *Operacja Łódzka – wielka bitwa manewrowa I wojny światowej*, [w:] *ibidem*, s. 13–14; J.A. Daszyńska, *Łódź i Operacja Łódzka*, [w:] *Operacja Łódzka. W setną rocznicę wybuchu I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2014, s. 6–52; G.K. Korolko, *Operacja Łódzka 1914. Najciekawsza batalia pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014 (reprint 1934); A. Adach, *Bitwa o Łódź*, Łódź 2004; W. Bortnowski, *Ziemia łódzka w ogniu*, Łódź 1969.

² Walki o Warszawę i Iwanogród (dziś Dęblin) rozpoczęły się 29 IX 1914 r., główny atak na Warszawę miał miejsce 7 października, a 8 listopada Paul von Hindenburg rozkazał przerwanie walk i wycofanie się. *Vide*: H.P. Wilmott, *World War I*, London 2003, s. 64.

³ J.A. Daszyńska, *Wielka zapomniana – Operacja Łódzka 1914 r.*, [w:] *Nieznane historie z Łodzi czasów Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2016, s. 39.

⁴ Stolicą guberni piotrkowskiej był Piotrków. *Vide*: *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. I (do 1918 r.), red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1988.

Niemieccy sztabowcy, przechwytyjąc coraz dokładniejsze i coraz częstsze depesze, postanowili nie tylko udaremnić rosyjski atak, lecz także sami zaatakować. Rozpoczęli więc gorączkowe przygotowania. Co ciekawe, udało im się zaskoczyć Rosjan, gdyż ci nie zauważyli ani żadnych przegrupowań, koncentracji sił, ani ruchów wojsk. Niemcy również nie mieli czasu, a nawet mieli go mniej niż Rosjanie, gdyż, aby ich plan się powiódł, musieli uderzyć co najmniej z kilkudniowym wyprzedzeniem. Datę ataku wyznaczyli, *nomen omen*, na 11 listopada⁵. I tak ci, którzy mieli być zaatakowani, sami przypuścili atak. Rozpoczęła się operacja łódzka, znana także jako bitwa łódzka.

Miała być szybką i skuteczną operacją taktyczną, którą Niemcy chcieli zakończyć zwycięstwem na froncie wschodnim, aby następnie przenieść ciężar działań wojennych na front zachodni, co było ustalone wcześniej w planach Schlieffena, a zmodyfikowane przez Helmuta von Moltke⁶. Jednak zarówno plany rosyjskie, jak i niemieckie oparte były na fałszywych założeniach wojny błyskawicznej. Wojna miała trwać krótko, czego przykładem były np. słowa cesarza Niemiec wypowiedziane do żołnierzy idących na front. Miał powiedzieć: „Wróćcie, zanim opadną liście”. Centralny punkt, w jakim miało iść najpierw rosyjskie, a potem niemieckie uderzenie stanowiła Łódź (stąd nazwa operacji). Po 17 listopada walki toczyły się wokół Łodzi. Miasto było otoczone wojskami niemieckimi i rosyjskimi. Trwały zacięte walki. W zasadzie pod względem ilościowym stosunek sił był wyrównany. Niemiecka armia liczyła ok. 250 tys. żołnierzy i posiadała 1450 dział, a trzy armie rosyjskie liczyły ok. 367 tys. żołnierzy i 1300 dział⁷. Warunki pogodowe, które diametralnie zmieniły się po 19 listopada, przyniosły ostry mróz, a opady śniegu dodatkowo utrudniały zarówno atak, jak i obronę⁸. Zapewne dlatego gen. Alfred Mackensen 21 listopada rozkazał szybkie zdobycie Łodzi. Przyniosło to wzmożone ataki i ogromne straty po obu stronach⁹. Jednakże dopiero w nocy z 5 na 6 grudnia Rosjanie wycofali się z Łodzi. Co ciekawe, tak jak oni przed rozpoczęciem operacji nie zauważyli niemieckiego przegrupowania, tak teraz Niemcy nie dostrzegli rosyjskiej ewakuacji. Łódź została zajęta przez powoli wkraczające do niej oddziały niemieckie.

Aczkolwiek walki toczyły się wokół Łodzi, a nie w samym mieście, to jednak kilkanaście budynków w śródmieściu zostało zniszczonych na skutek nie-

⁵ Rosjanie zaplanowali uderzenie na 14 listopada. Niemiecka propaganda określiła to pejoratywnie jako „walec parowy”. Uważa się również, że to Rosjanie byli autorami tego określenia, gdyż zamierzali zgnieść Niemców niczym walcem.

⁶ Cf. J. Westwell, *The Complete Illustrated History of the World War I*, London [ok. 2010], s. 18–19. Krótkie biografie *vide*: www.pl.wikipedia.org/wiki/Alfred_von_Schlieffen oraz www.pl.wikipedia.org/wiki/Helmut_Karl_von_Moltke (dostęp: 6 II 2018).

⁷ *Vide*: M. Jagiełło, *op. cit.*, s. 13–14, G.K. Korolkow, *op. cit.*

⁸ W. Bortnowski, *op. cit.*, s. 152.

⁹ Najcięższe walki miały miejsce pod wsią Gadki Stare 21 i 22 listopada, a także na linii lasu Gałkowskiego, pod Brzezunami. *Vide*: J.A. Daszyńska, *Wielka bitwa, [w:] Bezbronne miasto. Łódź 1914–1918*, oprac. J. Kusiński, Łódź 2014, s. 314–315.

mieckiego ataku bombowego, prowadzonego z samolotu. Miasto ucierpiało także w wyniku rozprzestrzeniających się pożarów. Ucierpiały też dworce kolejowe. Najbardziej zniszczone zostały przedmieścia i wsie wokół Łodzi, dziś będące jej dzielnicami. W pierwszych dniach grudnia dowódcy wojsk rosyjskich rozkazali wywiezienie rannych i wszystkiego, co dało się wyciągnąć z fabrycznych magazynów. Wycofując się, zniszczyli także linie elektryczne i wodociągowe¹⁰.

Za linią frontu

Jednak zanim Łódź stała się świadkiem blisko toczących się walk, była poza dalszą linią frontu. Latem, gdy gazety donosiły o strzałach w Sarajewie, mieszkańcy Łodzi nie spodziewali się, że czas pokoju będzie tak krótki. Przypuszczali, że co najwyżej jakaś wojna mogłaby toczyć się na Bałkanach, ale nie w centrum Europy. Mieszkańcy Łodzi czuli się bezpieczni. Ten iluzoryczny spokój przysł, gdy w czwartek wieczorem, 30 lipca, na murach zostały rozklejone plakaty ogłaszające mobilizację¹¹. Była ona natychmiastowa, rozpoczęła się następnego dnia o godzinie 6.00. Jednak i do niej podchodzono bez obaw, rodziny odprowadzające poborowych urządzały sobie pikniki, a sami poborowi mieli nadzieję, że wkrótce wrócą do swych domów. Mobilizacja żołnierzy odbywała się w Parku Źródlika, zaś koni na Rynku Lutomijskim, miejscu znanym z targu zwierząt¹². Niestety, mobilizacja się przeciągała, bo carscy urzędnicy „zwietrzyli” dobry interes w odrzuceniu poborowych, którzy umieli zawczasu o to odrzucenie zadbać, wręczając odpowiednią łapówkę. Poza tym na plakatach podano miejsce poboru, zaś urzędnicy nie zostali o nim poinformowani. Wkradł się bałagan. W Kaliszu w ogóle nie przeprowadzono mobilizacji, odsyłając zdezorientowanych ludzi do Sieradza i Łęczycy, a w Piotrkowie część komisji mobilizacyjnej po prostu wyjechała.

Jednakże mobilizacja została przeprowadzona. Jej skutki od razu dały o sobie znać tym, którzy pozostali w mieście¹³. Najszybciej odczuła to komunikacja. Już poborowi jadąc do punktów rekrutacyjnych nie uważali za stosowne płacić za bilet. Później pojawiały się kolejne problemy. Brak było motorniczych, gdyż zostali wcieleni do wojska. Zatem wiele tramwajów po prostu nie wyjechało. Brakowało też drobnych pieniędzy, a potem zarówno drobnych, jak i tych o większych nominałach, gdyż spanikowani ludzie zaczęli masowo wypłacać z banku swoje

¹⁰ Opis Łodzi pozostawił Mieczysław Hertz, którego wspomnienia zostały przywołane w pracy *Bezbronne miasto*. Vide: M. Hertz, *Łódź podczas Wielkiej Wojny*, [w:] *Bezbronne miasto...*, s. 73–74 (pierwsze i jedyne wydanie pracy Hertza ukazało się w Łodzi w 1933 r. Obecne, cytowane przeze mnie, jest uporządkowanym i merytorycznie usystematyzowanym reprintem).

¹¹ J.A. Daszyńska, *Łódź i Operacja Łódzka...*, s. 32.

¹² Rozkaz mobilizacyjny przytacza M. Hertz, *op. cit.*, s. 27.

¹³ Opisy losów miasta pochodzą z następujących prac: K.R. Kowalczyński, *Łódź 1914. Kronika oblężonego miasta*, Łódź 2008; M. Hertz, *op. cit.*; *Łódź w drodze do niepodległości*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2013.

oszczędności. Banki wypłacały jedynie 10% depozytów. Nie wypłacano też lokat na wekslach. Już 2 sierpnia zamknięto Bank Rosyjski i Państwową Kasę Oszczędności. Pieniądzy zabrakło. Zdezorientowanym ludziom przekazano absurdalną wiadomość, że ich pieniądze mogą zostać wypłacone, ale w Moskwie.

Zaczęto też masowo wykupować żywność. Władze natomiast zakazały sprzedaży alkoholu, głównie wódki i piwa. Odwołano występy i przedstawienia w letnich ogródkach. Tak zakończył się lipiec 1914 r. Wojny jednak się nie czuło, była czymś odległym. Od niedzielnego popołudnia, 2 sierpnia, na murach domów pojawiły się wielkie plakaty informujące, że Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. Kolejne plakaty podpisane przez komendanta garnizonu łódzkiego wprowadzały stan wojenny. Ludzie zaczęli się bać, ale raczej wyobrażeń o wojnie, gdyż Łódź nie była dotąd na nią narażona. Zarządzenia wojskowe wprowadzały atmosferę strachu, a nadzwyczajne dodatki do gazet bardziej dezinformowały niż przynosiły rzeczywiste wiadomości. Dodatkowo rozpoczęła się ewakuacja rosyjskich urzędów. „Ewakuacja nosiła na sobie piętno strasznego nieładu”¹⁴, jak pisał Mieczysław Hertz. Prezydent miasta, Władysław Pieńkowski, spakował się i wyjechał¹⁵.

Na dworcach stały pociągi przeznaczone dla rezerwistów, ale nie odjeżdżały, bo nie były wypełnione. Cywilom trudno było się dostać do tych pociągów, o ile nie wręczyli łapówki konduktorom. Dodatkowo negatywne wrażenie robiły sceny rozkradania węgla ze stacji kolejowych. Na ulicach tramwaje pojawiały się rzadko, a w dodatku miały tylko jeden wagon. Z powodu mobilizacji fabryki pracowały na zmniejszonych obrotach, a gdy ustały dostawy surowców, a przede wszystkim węgla – zostały zamknięte. Dezorganizacja i bezczynność pozostałych władz rosyjskich, a potem ich ewakuacja spowodowały, że miasto pozostało zdane samo na siebie. Inaczej mówiąc, było bezbronne w obliczu zbliżającej się wojny. To fabrykanci poczęli organizować lokalną władzę, aby zapobiec rozbojom i bezprawiu. Organizowali też akcję tanich kuchni dla ubogich. W efekcie założyli Główny Komitet Obywatelski.

Przypomnę, że mowa tu o sierpniu, gdy walki toczą się na froncie zachodnim i dochodzą też wieści o działaniach w rejonie jezior mazurskich, zwane operacją wschodniopruską¹⁶. W tym czasie w Łodzi wybucha epidemia tyfusu, nasiliły

¹⁴ M. Hertz, *op. cit.*, s. 29.

¹⁵ M. Hertz opisał go w negatywnym świetle jako człowieka bez wykształcenia, a w dodatku „podnózek władz rosyjskich”. *Ibidem*, s. 31.

¹⁶ Mianem operacji wschodniopruskiej określa się następujące bitwy: pod Stołupianami, Gąbinem, Tannenbergiem i w rejonie jezior mazurskich. *Vide*: J. Westwell, *op. cit.*, s. 46–47; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa*, Warszawa 1978, s. 221–222; M.S. Neiberg, D. Jordan, *Front wschodni, 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010, s. 27–29, a także: *Der Weltkrieg 1914–1918*, Berlin 1925; B. Zawadzki, *Kampania jesienna w Prusach Wschodnich, sierpień–wrzesień 1914*, Warszawa 1924; A.A. Stokow, *Pierwsza światowa wojna*, Moskwa 1974; J. Pajczkowski-Dydyński, *Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji*, Warszawa 1932, s. 26 i n.; M.M. Gołowin, *Kampania rosyjska 1914*, Oświęcim 2013; I.I. Rostunow, *Ruskij front pierwszej światowej wojny*, Moskwa 1976; M. Wrzosek, *Działania*

się przypadki gruźlicy, ludzie mdleli z głodu. Inną bolączką był brak pieniędzy, a głównie bilonu. „W restauracjach i cukierniach trzeba było płacić przy zamówieniu, a nie po jego konsumpcji. Kelnerzy nie mieli drobnych do wydawania reszty. Taki sam problem pojawił się w tramwajach, gdyż nie można było kupić biletu. Brak drobnych paraliżował i tak już sparaliżowane życie w mieście”¹⁷.

Dlatego też w Łodzi wymyślono wypuszczenie do obiegu bonów pieniężnych. Wprowadzono je do obiegu we wrześniu. To nadal sytuacja, gdy wojna jest daleko, na tyle daleko, że do miasta poczęły wracać rosyjskie władze, w tym poczta, telegraf i magistrat, a także policmajster i policja¹⁸. Jednakże panikę znowu wywołał nakaz wywiezienia z Łodzi i okolic obywateli niemieckich i austriackich, czyli wrogów Rosji. Uspokojeniem miał być apel Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza wzywający Polaków do opowiedzenia się po stronie Rosji, gdyż „nadejdzie godzina zmartwychwstania narodu Polskiego i jego pogodzenia się braterskiego z Wielką Rosją”¹⁹.

Prawdziwe i preparowane wieści z frontu, które ukazywały się w gazetach przynosiły niepokój i obawę, że wojna wkracza do Łodzi. Apelowano więc do mieszkańców o przestrzeganie środków bezpieczeństwa. Proszono o „pilnowanie dzieci, wyrostków i osób podejrzanych”²⁰. Zaapelowano o „zabicie deskami wszystkich otworów prowadzących na dach, zabicie otworów na strychach prowadzących na ulicę, zamknięcie poddasza [...]. Usunięcia z okien i balkonów doniczek z kwiatami”²¹.

Już następnego dnia po wydaniu tych ogłoszeń, tj. 20 sierpnia, do miasta od strony Pabianic wkroczył oddział niemiecki. Spokojnie, bez strzałów i krzyków Niemcy rozlokowali się wzdłuż trasy Pabianice–Zgierz, czyli przejęli pod kontrolę trasę z południa na północ Łodzi. Ich dowódca, major Brauns, poinformował, że ta sytuacja spowodowana jest zwycięstwem Niemców na froncie zachodnim pod Metz²². Informację tę przekazał do prasy, dodając przy okazji, że w przeciwi-

militarne w Prusach Wschodnich 1914–1915, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1997, nr 4, s. 531–554.

¹⁷ M. Hertz zwrócił uwagę na dwa zjawiska: robienie zapasów i zniknięcie drobnych pieniędzy. *Vide*: M. Hertz, *op. cit.*, s. 32.

¹⁸ Niestety, wieść, że Niemcy przesuwają się na wschód guberni kaliskiej znow skutkowałą ewakuacją rosyjskiej administracji. Dnia 17 sierpnia wyjechali gubernator, policja i pracownicy poczty.

¹⁹ To odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, będącego naczelnym wodzem sił rosyjskich, do Polaków z 1/14 VIII 1914 r. Treść wydrukowanej w gazecie odezwy – <http://bc.wbp.lodz.pl/Content/19242/Wiesniak1914no009.pdf> (dostęp: 18 II 2018).

²⁰ M. Hertz, *op. cit.*, s. 38.

²¹ *Ibidem*.

²² M. Hertz opisuje ten fakt w ciekawy sposób: „[...] następnego dnia czytaliśmy następującą depezę z Kopenhagi: »Jak depeżowano tu z Berlina, oddziały niemieckie odniosły w Metz duże zwycięstwo nad Francuzami«. Jakim sposobem do Łodzi, która była zupełnie odcięta od świata, mogła przybyć depeza z Kopenhagi, pozostaje do dzisiejszego dnia nierozwiązaną zagadką”.

Ibidem, s. 39.

stwie do Rosjan, Niemcy zamieszczają tylko prawdziwe wiadomości. Po krótkim odpoczynku oddział ruszył w kierunku Zgierza. Tam stała się niebywała rzecz, gdyż miejscowi Niemcy podjęli ich obfitym poczęstunkiem. Nazajutrz, 21 sierpnia, Niemcy znów pojawili się w Łodzi. W tym samym czasie pokazały się też patrole rosyjskiej konnicy, które były forpocztą rosyjskich oddziałów. I wtedy doszło do jeszcze bardziej zadziwiającej sytuacji. Opisuje ją Mieczysław Hertz: „[...] można tedy było obserwować dziwne widowisko, jak po Piotrkowskiej ulicy w nieznacznej odległości maszerowały małe oddziały dwóch nieprzyjacielskich armii”²³. Niemcy znów na południe, w kierunku Pabianic, a Rosjanie – na północny wschód, na Brzeziny. Wojsko, zarówno niemieckie, jak i rosyjskie, opuściło Łódź, zajmując tereny wokół miasta²⁴. W obu armiach musiała jednak panować dezinformacja, gdyż następnego dnia znowu Niemcy wkroczyli do miasta. Zostali nawet powitani przed magistratem przez zastępcę prezydenta. Poprosili o przygotowanie żywności i wody dla ok. tysiąca żołnierzy. Prośba ta nie została jednak spełniona, gdyż za pół godziny Niemcy wycofali się z miasta przed wkraczającymi oddziałami rosyjskimi. To je mieszkańcy uznawali za swoje, to przy nich czuli się bezpiecznie. Gdy 27 sierpnia wkroczyły pododdziały kaukaskiej dywizji kawalerii dowodzone przez gen. Karola Charpentiera, mieszkańcy Łodzi entuzjastycznie je powitali. Żołnierzy częstowano papierosami, słodyczami, dla oficerów były kwiaty i drobne upominki. Ulice udekorowano rosyjskimi flagami. Mieszkańcy Łodzi czuli się bezpiecznie, tym bardziej, że rozprawiono się też z ludnością niemiecką, która okazała wojsku niemieckiemu swoją aprobatę i radość. Zostali oni potraktowani jako zdrajcy i wywiezieni w głąb Rosji.

Początek września przyniósł stabilizację. Zarząd Głównego Komitetu Obywatelskiego zapewnił transporty węgla, soli i ropy. Powoli ruszała praca elektrowni i gazowni. Wydawało się, że wojna nie dotrze do Łodzi. Otworzono nawet część prywatnych i miejskich szkół, w tym nie tylko rosyjskie, lecz także polskie, żydowskie i niemieckie. Natomiast problemem stała się spekulacja. Speculanci przechwytywali towar wprost z chłopskich furmanek i po droższej cenie sprzedawali go w mieście. Było to tak nagminne, że gen. K. Charpentier, pełniący obowiązki Komendanta Wojennego, wydał rozporządzenie uprawniające milicję do zatrzymywania spekulantów i osadzania ich w areszcie. Przyznać należy, że znacząco poprawiło to sytuację.

Pod koniec września wybuchła panika. Związana była z informacją, że Rosjanie wycofują się za linię Wisły, gdyż od zachodu wkraczają Niemcy. Niejako jej potwierdzeniem był rozkaz gen. K. Charpentiera głoszący, że sąd polowy czeka każdego, kto będzie chciał się przedostać na obszary zajęte przez Niemców. Prerażeni ludzie usiłowali wyjechać z miasta. Plotka, że Niemcy są tuż, tuż, bo pod

²³ *Ibidem*.

²⁴ Niemcy zajęli wieś na południe Łodzi o nazwie Dąbrowa (dziś dzielnica Łodzi) i Pabianice, a od strony północnej Zgierz.

Zgierzem, Rokicunami i Łaskiem, a więc okrążają Łódź spowodowała masową ucieczkę. Odezwa gen. K. Charpentiera wydana 1 października miała uspokoić mieszkańców, jednak wywarła skutek odmienny od zamierzonego. Generał co prawda uspokajał, że nie ma zagrożenia, ale groził rozstrzelaniem tych, którzy będą udawać się w kierunku nieprzyjaciela. Dotyczyło to przede wszystkim ludności chłopskiej, ale i uciekających z Łodzi, gdyż w odezwie napisano: „Będą rozstrzelane wszystkie osoby, przejeżdżające lub przechodzące w kierunku Piotrkowa, Kalisza lub Szadku, jako też wszyscy ci, którzy przewozili produkty spożywcze, pędzili bydło, trzodę, itd. w kierunku wojsk nieprzyjacielskich”²⁵. Dodatkowo informował, że gdyby zaistniała potrzeba, aby wojska rosyjskie musiały wycofać się z miasta, to zostaną o tym wcześniej powiadomieni²⁶.

Ludzie zaczęli w popłochu uciekać. Na dworcach panika była jeszcze większa, bo informowano, że na peronie stoi ostatni odjeżdżający pociąg. Błędnie informowano też, że owszem będzie następny pociąg, ale z drugiego dworca, który za godzinę odjeżdża. Takie informacje dodatkowo wpływały na przerażenie ludzi potęgując i tak już wielką panikę. Pospiesznie wynajmowali dorożki, płacąc niebotyczne sumy za szybką podwózkę, a na miejscu dowiadywali się, że pociąg będzie, ale nie wiadomo kiedy. Ponadto informowano ich, że z poprzedniego dworca pociąg wkrótce odjedzie. Chaos był niebotyczny. W dniu 3 października z Dworca Kaliskiego odjechał ostatni pociąg. W nim znalazła się cała obsługa dworca.

Taka sytuacja była wręcz zaproszeniem dla złodziei. Zaczęto rozkradać wszystko, co dało się tylko wynieść. Przede wszystkim rabowano węgiel z wagonów. Brakowało bowiem węgla na opał. Zapewne z tej też przyczyny zaczęto karczować las w pobliżu dworca, gdyż nie było służb kolejowych go pilnujących. Na szczęście 4 października wyręb lasu zaczęto kontrolować, a przynajmniej podjęła taką próbę Komisja Opałowa. Główny Komitet Obywatelski (GKO) również wydał rozporządzenia dotyczące bezpieczeństwa. Ukazały się one 3 października. Mieszkańcom nakazano: „1. W razie ukazania się wojsk nie wolno gromadzić się na ulicach. 2. Nie wolno prowadzić rozmów z osobami wojskowymi. 3. Dostęp do strychów i okien, z dachów na ulicę wychodzących wzbroniony”²⁷.

Faktycznie obawiano się niemieckiego ataku. Podczas spotkania przedstawicieli GKO z gen. K. Charpentierem, ten zapewniał, że nie ma powodu do obaw, ale już w kilka godzin po spotkaniu, sam ze swym sztabem ewakuował się w kierunku Brzeziny i Warszawy. Po drodze wycofujące się rosyjskie wojsko wysadzało mosty, aby utrudnić przejścia spodziewanemu wrogowi. Działania te były związane z pojawieniem się w dniu 3 października niemieckich patroli rowerowych. Robiły one zwiad wokół Łodzi, ale wojsko weszło do miasta dopiero 8 października. Rano od Pabianic, a więc od strony południowej, wjechała do miasta grupa niemieckich

²⁵ Odezwa gen. Charpentiera, 1 X 1914, pkt 1. M. Hertz, *op. cit.*, s. 44.

²⁶ Odezwa gen. Charpentiera, 1 X 1914, pkt 2. *Ibidem*.

²⁷ Odezwa z 2 października wydana przez Główny Komitet Obywatelski. *Ibidem*, s. 45.

oficerów w otoczeniu rowerowych zwiadowców. Za nimi wkroczyli dragoni, a następnie piechota i artyleria. W mieście rozlokowywało się niemieckie wojsko. Starsi rangą zatrzymali się w hotelach i budynkach magistratu. Podoficerowie i szeregowi zajęli koszary dopiero co opuszczone przez wojska rosyjskie, a także zatrzymywali się w lokalach publicznych, teatrach, kinematografach, a nawet domach prywatnych²⁸.

Wojsko niemieckie przejęło faktyczną władzę w mieście. Armia miała jednak potrzeby, o czym informowała GKO, prosząc, a właściwie żądając zaopatrzenia i usług dla wojska. Niemcy nie mieli pieniędzy, „płacili” więc kwitami, które miały być zrealizowane po zakończeniu wojny. Żądali też darmowego wykonania usług, jak np. podkuwania koni, naprawy uprzęży i sprzętu, itp.

W kilka dni po wkroczeniu, dodajmy zupełnie pokojowym, Niemców do Łodzi, do miasta weszli też ludzie werbujący do Legionów. Była to 5-osobowa grupa. Spotkała się z GKO, ale jej członkowie zostali uznani za wrogów, gdyż GKO był prorosyjski, uważając, że chwilowo zastępuje nieobecne władze rosyjskie. Zasłonił się rozkazem niemieckiego komendanta, który głosił, że żaden oficer i żołnierz nie ma prawa żądać czegokolwiek od władz miasta bez pośrednictwa niemieckiej komendantury. Takie tłumaczenie nie przekonało jednak strzelców, gdyż następnego dnia, tj. 12 października, do Łodzi wkroczył ich niewielki oddział. Nieśli polską flagę, ale ludzie obojętnie przyglądali się maszerującym. Dwa dni później rozkleili plakaty werbujące ochotników do polskiego wojska. Mieszkańcy Łodzi mogli w nich przeczytać, że: „Dzisiaj wybiła godzina, aby cały naród stanął pod jednym sztandarem, zespolił wszystkie siły w narodzie będące i pokazał Europie, że pragnie być wolnym [...]. Wybiła godzina, aby każdy zdolny do noszenia broni stanął w naszych szeregach”²⁹. Jednak prorosyjska ludność Łodzi była nieufna wobec tych słów. Była przekonana, że wkrótce znowu powrócą Rosjanie, a strzelców, którzy organizowali się w zaborze austro-węgierskim, uznawała za organizację proniemiecką, powstałą w ramach c. i k. armii. Mimo to strzelcy rozwiesili kolejne plakaty agitacyjne, tym razem skierowane do samych robotników. Jednak i te nie przyniosły skutku. Natomiast kuchnie polowe, przy których strzelcy ustawili punkty werbunkowe przyniosły pewien efekt. Pod koniec października, dokładnie 28 dnia tego miesiąca, strzelcy opuścili Łódź, co nie wywarło na mieszkańcach żadnego wrażenia.

Koniec października był ciężkim doświadczeniem dla mieszkańców miasta. Rosyjskiej administracji nie było, a rządy przejął prorosyjski GKO. Nie było też pieniędzy, opału, żywności, stały fabryki, nie działały prawie żadne instytucje, komunikacja była sparaliżowana, a gdy odjechał ostatni pociąg, Łódź była odcięta od reszty świata. Dnia 27 października miasto opuściły też wojska niemieckie. Niemcy byli zorganizowani, spokojni, nieczyniący nikomu krzywdy. Opisał to

²⁸ Jeden z nich w Grand Hotelu „wykupił miesięczny abonament na golenie”. *Ibidem*, s. 47.

²⁹ Odezwę z dnia 13 X 1914 r. cytuje M. Hertz, *op. cit.*, s. 50–51.

Mieczysław Hertz: „I płynęła Piotrkowską ulicą fala zbrojnych ludzi. Szli oni w niezwykłym porządku, ze śpiewem. Nie robili wrażenia wojska w odwrocie: nie było śladu zamętu... Wojsko maszerowało do wieczora. Wieczorem zjawiły się tabory. I tam panował ład i porządek. Zaobserwowaliśmy, że wozy stały ściśle według numeracji, a więc wóz numer jeden szedł przed wozem nr 2, a nigdy na odwrot”³⁰.

Jednakże Niemcy mieli opracowany plan odwrotu. Oddziały należało wyprowadzić w spokojnym, uporządkowanym szyku, mieszkańcom nie wolno było czynić krzywdy, ale należało się zabezpieczyć przed ewentualnym powrotem Rosjan i powrót ten im utrudnić. Dlatego Niemcy, tak jak wycofujący się 3 października Rosjanie, wysadzili mosty kolejowe, parowozownię, wieżę ciśnień, zniszczyli też zwrotnice i dworzec Łódź Kaliska, zerwali wiadukty prowadzące do stacji³¹. Ponadto zniszczyli biura telegrafu i całą linię kolejową w kierunku Zgierza. Zaś na szosie do Pabianic zniszczyli słupy trakcji tramwajowej, zwrotnice tramwajowe, telegraf i wiadukt³². Mieszkańcy dowiedzieli się z rozpuszczonej plotki, że zburzone zostaną także i fabryki. To się nie sprawdziło, natomiast Niemcy opuszczając miasto dosłownie wykupili wszystkie zapasy żywności, jakie znajdowały się w sklepach. Wobec mieszkańców wszakże zachowywali się z honorem i godnością. Uszanowali mieszkańców i ich własność.

Nad ranem 29 października na ulicach miasta pojawiły się patrole kozackie. Wyłapywały tych Niemców, którzy nie zdążyli opuścić miasta. Jednakże wszystko odbywało się bez jednego wystrzału. Kozacy wyłapywanych Niemców prowadzili tryumfalnie ulicami miasta. Wszystko to odbywało się wśród owacji łodzian, którzy okazywali swą radość z powrotu Rosjan. Także delegacja GKO przybyła do pałacu Heinzla na Julianowie, w którym zatrzymali się rosyjscy oficerowie. Serdecznie ich powitano i wręczono kwiaty. Następnego dnia odbyło się oficjalne powitanie. Miasto zostało udekorowane rosyjskimi flagami. Rosyjskich żołnierzy obdarowywano słodyczami, papierosami i kwiatami. Nazajutrz odprawiano dziękczynne nabożeństwa za powrót Rosjan. Sytuacja wydawała się normalizować. Uspokojenie mieszkańcom przyniosła także wizyta hrabiego Aleksandra Guczkowa, który był pełnomocnikiem Czerwonego Krzyża na Królestwo Polskiej³³. To on w dniu 30 października spotkał się z zarządem GKO i fabrykantami. Zapewnił ich, że Łódź otrzyma dotacje pieniężne na odbudowę zniszczeń. Jednak nie wyjawiał prawdziwego celu swej wizyty, jakim był rekonesans. Chodziło o rozpoznanie, jakie są możliwości produkcji środków opatrunkowych i waty, a także zorganizowania w Łodzi szpitali wojennych. Wiązało się to z ofensywą rosyjską planowaną na 14 listopada, o czym jednak nie mógł powiedzieć. Według planów rosyjskiego

³⁰ *Ibidem*, s. 53.

³¹ *Ibidem*, s. 52.

³² K.R. Kowalczyński, *op. cit.*, s. 141 pisze, że niemieccy saperzy wysadzili także jeden z wiaduktów kolejowych, który kilka dni wcześniej sami odbudowali.

³³ Aleksander Guczkwow (ur. 1862 Moskwa, zm. 1936, Paryż), polityk rosyjski, przywódca partii oktiabrystów, biogram, http://www.hrono.ru/biograf/bio_g/guchkov_ai.php (dostęp: 12 I 2018).

dowództwa, Łódź miała być ośrodkiem zaopatrzenia dla armii i stanowić bazę szpitalną dla rannych.

Mieszkańcy miasta czuli coraz większy spokój, zwłaszcza, że w poniedziałek 2 listopada wrócił gubernator Jaczewski. Zajął apartament w Grand Hotelu. W dwa dni później powróciła rosyjska administracja i policmajster. Wydawało się, że wojna do Łodzi nie dotrze, że władza rosyjska zapewni porządek, bezpieczeństwo, że wojna wkrótce się zakończy. Wydawało się też, że najgorsze minęło, bo powrót rosyjskiej administracji świadczył o bezpieczeństwie i spokoju, o normalizacji, czego przykładem było też wznowienie działania poczty w dniu 5 listopada. Pracę rozpoczęły też fabryki, gdyż Niemcy nie zabrali przywiezionego węgla. Nie zauważono dwóch rzeczy. Pierwszej, że nie wrócił prezydent Pieńkowski, który ponoć był chory, a także drugiej, o wiele ważniejszej sprawy. Mianowicie A. Guczkow nalegał, aby jak najszybciej przygotować istniejące szpitale do przyjmowania rannych. Nakazał też wytypować i przygotować inne budynki, które mogłyby spełniać taką rolę. Dodatkowo, by zebrać więcej pieniędzy, już 6 listopada zorganizowano sprzedaż specjalnego znaczka na cele pomocy sanitarnej. Akcję zakończono odprawieniem nabożeństwa i odśpiewaniem *Roty* oraz *Boże, coś Polskę*. Wszędzie, na ulicach, w kawiarniach i restauracjach, zbierano datki na szpitale. Dużo jednak nie uzbierano, gdyż mieszkańcy odczuli boleśnie brak pieniędzy.

Natomiast do miasta przyjechała księżna Katarzyna Dołgorukowa³⁴. Towarzystwo jej 10 samochodów Lotnego Oddziału Sanitarnego. Zostało to radośnie odebrane przez mieszkańców, którzy poczęli znów odczuwać wiarę w siłę rosyjskiego imperium. Zapęłniły się kawiarnie. Rosyjscy żołnierze nie byli w stanie gotowości bojowej, zatem zaczęli odczuwać wszelkie uroki życia w mieście, zwłaszcza nocnego. Niestety do miasta ściągnęli także dezterterzy, co wpłynęło na zepsucie tej sielankowej atmosfery. Rozpoczęły się grabieże, bezprawne rekwizycje, samowole. Żołnierze urządzali pijatyki i hulanki. Zagrażało to bezpieczeństwu mieszkańców, dlatego też powołane zostały specjalne patrole wojskowe, mające zaprowadzić porządek³⁵. Kontrolowano też lokale gastronomiczne, zakazano podawania alkoholu żołnierzom. Wojsko jednak miało większe prawa niż cywilni mieszkańcy. To dla żołnierzy przeznaczony był wypiek chleba. Oficerowie mieli dużo pieniędzy i nie zamierzali ich nie wydawać. Przesiadali w restauracjach, kawiarniach i cukierniach. Płacili wysokie rachunki i nie zauważali ani biedy na ulicy, ani w szeregach zwykłych żołnierzy. W dodatku buńczucznie odgrządzali się, że lada dzień rozpocznie się ofensywa na Berlin.

Zwykli żołnierze natomiast dopuszczali się grabieży, wymuszania łapówek. Masowo też dezterterowali. Na drzwiach kościołów pojawiły się więc karteczki informujące, że wojskowi bez odpowiedniego upoważnienia nie mogą żądać

³⁴ Katarzyna Michajłowna księżna Dołgorukow (ur. 1847, Moskwa, zm. 1922, Nicea), biogram na: <http://www.wladcy.myslenice.net.pl/Polska/opisy/Katarzyna%20Dolgoruka.htm> (dostęp: 12 I 2018).

³⁵ *Ide*: K.R. Kowalczyński, *op. cit.*, s. 142.

żadnych świadczeń od ludności. Dla bezpieczeństwa mieszkańców zakazano też umieszczania żołnierzy w domach prywatnych. GKO interweniował u władz wojskowych, aby wojsko zareagowało na masowe grabieże i nadużycia dokonywane przez szeregowych żołnierzy. Wystawiono 14 punktów wartowniczych, w których poszkodowani mogli zgłaszać swoje krzywdy. Jednak na tym rola tych punktów się kończyła.

Rozpoczęły się roboty publiczne, które miały objąć odbudowywanie zniszczonych ulic, mostów, wiaduktów, budynków, trakcji, sieci i instalacji³⁶. Zainicjował je Komitet Robót Publicznych powstały przy GKO. Powołano osiem sekcji: niwelacyjną, kanalizacyjną, brukarską, ogrodniczo-plantacyjną, budowlaną, asenizacji, paliwową i kolejową. Za pracę nie płacono, ale wydawano żywność. Chętnych było bardzo dużo. Ludzie woleli dostać jedzenie niż jakieś bony bez pokrycia czy pieniądze, za które i tak nie mogli nic kupić. Brak żywności był bowiem nieustającym problemem. Najbardziej brakowało chleba. Nie było też nafty do oświetlania domów. Chłopi, bojąc się głodu, nie sprzedawali posiadanych płodów rolnych. Magazyny były puste. Jedzenia brakowało zarówno mieszkańcom miasta, jak i wojsku. W tej sytuacji dość dziwne wrażenie wywarł dostarczony transport kawy, czekolady, artykułów luksusowych, tytoniu i papierosów³⁷. Nie tego było potrzeba łodzianom i nie za taką cenę.

Dodatkowo rozeszła się plotka, że Żydzi celowo uszkodzili telegraf. Rozpoczęły się więc ataki na żydowskie sklepy. Ponieważ było w nich sporo towarów, masowo zaczęły się szturmować na te sklepy. Wybijano szyby, rabowano towary. Niszczono też maszyny w żydowskich piekarniach, demolowano żydowskie cukiernie, dochodziło również do napaści i pobicia ludności żydowskiej³⁸. Oddziały milicyjne były bezsilne, dopiero patrole kozackie przywróciły względny porządek.

We wtorek 10 listopada gubernator Jaczewski opuścił Grand Hotel i pojechał do gubernialnego miasta Piotrkowa, aby objąć w nim urządowanie. Przed wyjazdem spotkał się z nowym komendantem wojennym Łodzi.

Nadal nie działał telegraf. Telegramy były przyjmowane w Warszawie i raz dziennie specjalnym samochodem pocztowym przywożone do Łodzi. Natomiast dwa razy dziennie, również z Warszawy, przyjeżdżały wozy konne z listami. Większość z nich stanowiły listy do żołnierzy. Również we wtorek, po raz pierwszy od czasu zniszczenia torów, na dworzec Łódź Fabryczna wjechał pociąg pocztowy, wiozący listy i paczki dla żołnierzy. To od jego obsługi dowiedziano się, że w Warszawie stoją wagony z żywnością dla łodzian – na co GKO zareagował natychmiast, wysyłając swych przedstawicieli, aby na miejscu sprawdzili, co się dzieje. To dzięki nim wagony z mąką zaczęły docierać do Łodzi.

³⁶ *Ibidem*, s. 146.

³⁷ Te luksusowe towary przywożono wozami konnymi z Warszawy i Łowicza. Natomiast mieszkańcy Łodzi potrzebowali nafty, która była „głównym źródłem oświetlenia mieszkań, sklepów i innych lokali publicznych”. *Ibidem*, s. 151.

³⁸ *Ibidem*, s. 150, 152.

Dnia 11 listopada Niemcy rozpoczęły operację łódzką, o której łodzianie jeszcze nie mogli wiedzieć, gdyż nie działały nadal połączenia telegraficzne³⁹. Panowała dezinformacja, gdyż prasa pisała o rosyjskich atakach, które doprowadziły do odwrotu sił niemieckich. Jednak ludzie wiedzieli, że nie jest to prawda. Dnia 16 listopada do miasta dotarła wielka fala rannych, tak wielka, że nie starczyło miejsca w szpitalach i przygotowanych wcześniej budynkach. Zatem nie mogło to świadczyć o zwycięstwie wojsk rosyjskich. Dotarły też wiadomości, że Rosjanie wycofują się w kierunku Kutna i Łęczycy. Wszyscy mówili, że pod Łodzią zostanie stoczona walna bitwa. Dodatkowo atmosferę strachu potęgowały wiadomości, że Niemcy rabują i palą miasta i wsie, które zdobywają. Dodatkowo w dniu 13 listopada spadł pierwszy śnieg. Władze GKO przyznały członkom Milicji Obywatelskiej zapomogi na zakup ciepłych butów i deputat na drewno po niższych cenach. Dobrym symptomem było to, że od soboty 15 listopada zaczęły funkcjonować telefony. Dziwnym zbiegiem okoliczności wojskowa żandarmeria przypuściła w tym dniu polowanie na prostytutki. Obawiano się bowiem rozprzestrzenienia chorób wenerycznych wśród tak dużej liczby żołnierzy.

Na bezpośrednim zapleczu linii frontu

Masowo zaczęto też wywozić rannych ze szpitali, co wskazywało na to, że szykuje się wielka bitwa. Ponadto 16 listopada na szosie konstantynowskiej złapano dwóch niemieckich lotników. Musieli awaryjnie lądować, ale najpierw zrzucili na drogę bomby. Podobna sytuacja miała miejsce pod Aleksandrowem. Ciekawą rzeczą było to, że władze rosyjskie zdemontowały ten samolot, obcinając mu skrzydła, a następnie konną platformą przetransportowano go na dworzec Łódź Fabryczna, a stamtąd pociągiem do Warszawy⁴⁰.

Mieszkańcy Łodzi nie wiedzieli, że rozpoczęła się największa operacja manewrowa frontu wschodniego, ale władze wiedziały znacznie więcej. Dlatego od 17 listopada kierownictwo GKO, jak i milicji zaczęły wydawać zarządzenia do mieszkańców, jak mają się zachować w przypadku wejścia do miasta wojsk niemieckich. Rozporządzono, aby usunąć ze strychów wszystkie łatwopalne przedmioty. Na podwórkach nakazano ustawić beczki z wodą. Proszono, aby bez istotnej potrzeby mieszkańcy nie wychodzili na ulice. Nakazano zamknąć wszystkie sklepy, restauracje, kawiarnie i cukiernie. Natomiast utworzono tzw. lotne punkty sanitarne. Nie pomogły, gdyż zwożono coraz więcej rannych. Szpitale nie dawały sobie rady. Rannych przybywało, a rosyjski personel medyczny

³⁹ Łódź nie miała łączności. Telegramy z Warszawy raz dziennie przewożono samochodem pocztowym, natomiast wozy konne przywoziły listy z Warszawy dwa razy dziennie i zabierały listy do wysyłki. Dnia 10 listopada do Łodzi wjechał pociąg z wagonem pocztowym, który był „po brzeżgi wypełniony listami i paczkami skierowanymi do żołnierzy przebywających w okręgu łódzkim”. K.R. Kowalczyński, *op. cit.*, s. 153.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 159.

uciekł. Innych ewakuowano w dniach 14–16 listopada. Rannych transportowano specjalnie do tego przystosowanymi tramwajami⁴¹. Podobnie przystosowywano tramwaje do przewożenia zmarłych żołnierzy⁴².

Jednak walki zacieśniły się wokół Łodzi. Dnia 19 listopada kanonada była już doskonale słyszana. Rozeszły się pogłoski, że miasto zostało okrążone. Obawiano się, że walki przeniosą się do jego dzielnic. Wielu ludzi z peryferii dołączyło wówczas do swych rodzin lub bliskich, mieszkających w samym mieście, sądząc, że będą bezpieczniejsi. Inni pozostawali w piwnicach własnych domów, bojąc się, że inaczej mogą zginąć. Mieszkańcy słyszeli nie tylko kanonadę wystrzałów, ale widzieli również łuny pożarów, co zwłaszcza nocą potęgowało nastrój grozy.

Następny dzień przyniósł jeszcze większą grozę, gdyż w mieście zaczęły wybuchać pociski wystrzeliwane z armat umieszczonych na jego obrzeżach. Kilkakrotnie przeleciały niemieckie samoloty. Po raz pierwszy w historii działań wojennych w tej części Europy zrzuciły bomby. Spadły one głównie na przedmieścia, a przede wszystkim na Radogoszcz, Dąbrowę, Zarzew i Rudę Pabianicką. Dnia 21 listopada było jeszcze gorzej, gdyż samoloty zrzuciły bomby na Śródmieście. Podobno spadło ich od 14 do 30. Zabiły sześć osób, wielu raniły, wyrządziły także sporo strat materialnych. Uszkodziły kilkanaście kamienic. Ucierpiało nie tylko Śródmieście, ale i Bałuty oraz południowo-wschodnie dzielnice.

Następnego dnia, tj. 22 listopada, w mieście pojawili się rosyjscy, spanikowani żołnierze, którzy uciekli z pola bitwy, głosząc, że gonią ich Niemcy. Zaczęto więc budować barykady, a na głównych skrzyżowaniach umieszczać przewrócone wozy taborowe. Wojsko zajęło strategicznie położone budynki. Jednak nic się nie stało, a rankiem 23 ucichła kanonada. Faktycznie, nad ranem zakończyła się jedna z najkrwawszych bitew tej operacji, która z 22 na 23 listopada rozegrała się na wzgórzach w pobliżu wsi Gadki Stare⁴³. Rosjanie przeprowadzili przez miasto grupę niemieckich jeńców. Nad miastem przeleciały rosyjskie samoloty. Mieszkańcy odetchnęli, tym bardziej, że rosyjscy oficerowie rozmawiając z cywilami opowiadali o klęsce wojsk niemieckich. Dzień przyniósł nadzieję, że walki się kończą. Niestety, nocą Niemcy ostrzelali szpital psychiatryczny w Kochanówce. Nadal było słyhać kanonadę. Stało się jasne, że walki trwają.

Miasto było coraz bardziej głodne. Brakowało niemal wszystkiego. Ceny żywności rosły w zastraszającym tempie. Pojawił się też kolejny problem, jakim było grzebanie poległych. Ustalono, że Rosjan będą chować rosyjscy żołnierze z pomocą duchowieństwa, natomiast poległych Niemców mieli chować mieszkańcy okolicznych wsi. Problem był szczególnie ważny w rejonach Gadki Starej, Nowosolnej i szosy prowadzącej do Zgierza. Gdy 24 listopada ucichły walki wielu łodzian wyruszyło na przedmieścia zobaczyć miejsca, w których toczyły się walki.

⁴¹ Oblicza się, że przez Łódź przeszło od 25 do 35 tys. rannych.

⁴² Fotografię takiego karawanu *vide*: K.R. Kowalczyński, *op. cit.*, s. 167.

⁴³ M. Hertz, *op. cit.*, s. 63–65.

Byli ciekawi, a poza tym na pola po bitwie ruszyli także drobni złodzieje żerujący na zwłokach poległych niemieckich żołnierzy. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się pickelhauby, które sprzedawano w mieście jako swoistą pamiątkę z wojny.

Przejęciowe ustabilizowanie się frontu nastąpiło między 26 a 28 listopada. Walki przybrały charakter pozycyjny. W mieście głód stawał się jeszcze większy. Do codziennych widoków należały kobiety z dziećmi, które gromadziły się wokół kuchni polowych, w koszarach i szpitalach błagając o odrobinę jedzenia. Wielu mieszkańców uciekało. Szli pieszo w kierunku Piotrkowa, niosąc w małym tobołku dorobek całego życia. Szli w mrozie, po śliskich drogach, głodni, wystraszeni i przemarznięci. Naprzemienna odwilż i mróz powodowały, że drogi – po których szli – były bardzo śliskie. To właśnie warunki pogodowe spowodowały też, że wojna z manewrowej przekształciła się w pozycyjną. W takich warunkach trudno było dostarczyć wojsku żywność, furaz i amunicję, gdyż dostawy drogą kolejową dochodziły jedynie do Kuluszek. Następnie uruchomiano podwozy, a te z uwagi na gołoleź poruszały się niezwykle wolno. Trwała więc wojna na wyczerpanie.

Rosyjscy sztabowcy postanowili skrócić linię frontu i oprzeć ją na linii czterech rzek: Bzury, Rawki, Pilicy i Nidy. Plany te podjęto na wieść o rychłym przybyciu z frontu zachodniego niemieckich korpusów pomocniczych. Część niemieckich oddziałów faktycznie dotarła i została użyta do wzmocnienia wojsk 9. Armii gen. Augusta von Mackensena. Wówczas utworzył on grupę uderzeniową do walk na linii Łask–Pabianice. Swe działania rozpoczęła ona w dniu 30 listopada. Pociski artyleryjskie docierały aż do śródmieścia Łodzi. Ucierpiał wtedy dworzec fabryczny i Grand Hotel. Uszkodzonych zostało też kilkanaście kamienic. Dworzec kaliski także ucierpiał. Przerażeni mieszkańcy tamtych rejonów uciekali w popłochu, kierując się do Warszawy. Mieli rację, gdyż już nazajutrz we wtorek pierwszego grudnia rozpoczął się bardzo silny atak niemiecki. Niemcy atakowali przede wszystkim północną część miasta, a także śródmieście. Rosjanie rozpoczęli ewakuację szpitali, a wraz z rannymi, w dniu 5 grudnia, ewakuował się personel Czerwonego Krzyża. Nazajutrz odgłosy walki nieco przycichły. Niemcy okopali się na linii: Rogi, Małe Łagiewniki, Helenów, Marianów, Sokołów, będącymi wówczas wsiami. Na zachód linia ta była wytyczona przez miejscowość Dobroń, przedpola Pabianic po Wodzierady i rzekę Ner. Niezwykle ciężkie walki toczyły się nocą z 2 na 3 grudnia o Behcice⁴⁴.

Od 3 grudnia w Łodzi wprowadzono godzinę policyjną. Obowiązywała od 20.00 do 5.00. W czasie jej obowiązywania nakazano zamknięcie sklepów, restauracji, kawiarni i cukierni. Zresztą, z powodu braku żywności większość sklepów i tak była zamknięta. Zamknięto także kino. Wyłączono też prąd za wyjątkiem linii tramwajowej do Konstantynowa, Zgierza i Aleksandrowa. Prąd dostarczano

⁴⁴ Rano znaleziono tam 887 zamarzniętych ciał żołnierzy.

jedynie do drukarni. Pojazdy mogły poruszać się jedynie do 19.00, a dorożkarze, po tej godzinie musieli meldować się u komendanta miasta.

Piątek 4 grudnia był dniem masowej ewakuacji rannych i wojska, wszystkie tramwaje zostały użyte do tego celu. Ranni ładowani byli do pociągów i przewożeni w stronę Koluszek. Wracające pociągi przywoziły do miasta tak długo wyczekiwaną żywność. Jednak jej nie rozładowywano, wiedząc, że następuje ewakuacja. Wiele wagonów z mąką, cukrem i solą zostało odesłanych z powrotem. Wieczorem z 5 na 6 grudnia miasto opuściły ostatnie rosyjskie tabory. Rosjanie wywieźli rannych, towary, pozostałe maszyny z fabryk, a przede wszystkim wojsko.

Niemcy jednak nadal ostrzeliwali miasto. Nie zauważyli rosyjskiej ewakuacji. Można powiedzieć, że Rosjanie mieli przeczucie, gdyż Niemcy planowali uderzenie na Łódź w dniu 7 grudnia. Rosjanie zaś definitywny odwrót przeprowadzili w nocy z 5 na 6 grudnia. Niemcy dopiero rano 6 grudnia między 8.00 a 10.00 zauważyli, że okopy są puste. Ostrożnie, obawiając się zasadzki, powoli od strony północnej, a więc od Zgierza wkraczali do opustoszałego niemal miasta. Nie było w nim wojska, rannych, administracji, a także bardzo wielu mieszkańców, który wcześniej uciekli. Oznaką zajęcia tych terenów było zawieszenie białych flag. Było to czytelnym sygnałem, że nie ma tam Rosjan. Po południu Niemcy weszli do miasta od strony południowej. Tym samym zakończyła się tzw. „druga bitwa łódzka”, którą historiografia niemiecka datuje od 1 grudnia. Rozpoczęła się natomiast niemiecka okupacja, która trwała do 11 listopada 1918 r.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Hertz M., *Łódź podczas Wielkiej Wojny*, [w:] *Bezbronne miasto*, Łódź 2014, s. 26–279.

OPRACOWANIA

Adach A., *Bitwa o Łódź*, Łódź 2004.

Bortnowski W., *Ziemia łódzka w ogniu*, Łódź 1969.

Daszyńska J.A., *Dlaczego powinniśmy pamiętać o Operacji Łódzkiej?*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2015, z. 2, s. 7–26.

Daszyńska J.A., *Łódź i Operacja Łódzka*, [w:] *Operacja Łódzka. W setną rocznicę wybuchu I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2014, s. 6–48.

Daszyńska J.A., *Łódź między pokojem a wojną*, [w:] *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2013, s. 31–42.

Daszyńska J.A., *Operacja Łódzka w przededniu setnej rocznicy. Zagadnienia wstępne*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2011, s. 9–12.

- Daszyńska J.A., *Wielka bitwa*, [w:] *Bezbronne miasto. Łódź 1914–1918*, oprac. J. Kusiński, Łódź 2014, s. 302–318.
- Daszyńska J.A., *Wielka zapomniana – Operacja Łódzka 1914 r.*, [w:] *Nieznane historie z Łodzi czasów Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2016, s. 35–56.
- Der Weltkrieg 1914–1918*, Berlin 1925.
- Gołowin M.M., *Kampania rosyjska 1914*, Oświęcim 2013.
- Jagiello M., *Operacja Łódzka – wielka bitwa manewrowa I wojny światowej*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2011, s. 12–14.
- Korolkow G.K., *Operacja Łódzka 1914. Najciekawsza batalia pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014 (reprint 1934).
- Kowalczyński K.R., *Łódź 1914. Kronika oblężonego miasta*, Łódź 2008.
- Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. I (do 1918 r.), red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1988.
- Łódź w drodze do niepodległości*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2013.
- Neiberg M.S., Jordan D., *Front wschodni, 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010.
- Pajęczkowski-Dydyński J., *Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji*, Warszawa 1932.
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa*, Warszawa 1978.
- Rostunow I.I., *Ruskij front pierwoj mirowoj wojny*, Moskwa 1976.
- Strokow A.A., *Pierwaja mirowaja wojna*, Moskwa 1974.
- Westwell J., *The Complete Illustrated History of the World War I*, London [ok. 2010].
- Wilmott H.P., *World War I*, London 2003.
- Wrzosek M., *Działania militarne w Prusach Wschodnich 1914–1915*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1997, nr 4, s. 531–554.
- Zawadzki B., *Kampania jesienna w Prusach Wschodnich, sierpień–wrzesień 1914*, Warszawa 1924.

NETOGRAFIA

- <http://bc.wbp.lodz.pl/Content/19242/Wiesniak1914no009.pdf> (odezwa M. Mikołajewicza).
- http://www.hrono.ru/biograf/bio_g/guchkov_ai.php (biogram A. Guczkova).
- <http://www.wlacy.myslenice.net.pl/Polska/opisy/Katarzyna%20Dolgoruka.htm> (biogram księżnej Dołgorukowej).
- www.pl.wikipedia.org/wiki/Alfred_von_Schlieffen (biogram A. von Schlieffena).
- www.pl.wikipedia.org/wiki/Helmut_Karl_von_Moltke (biogram H.K. von Moltke).

JOLANTA ALINA DASZYŃSKA

Behind front line. Łódź at the end of 1914 – selected reflections

In the article the author presents the life of the citizens of Łódź in Autumn 1914 when, initially, war was taking place in the distance and when a front moved to the city boarder. Withdrawals of the Russian authorities and their continuous coming back resulted in chaos, panic and a disorientation of the people living in the city. Additionally, it faced couple incursions of the German army during the times of war but still before the outburst of one of the most severe battles known as the Battle of Łódź. Russian authorities were becoming more rigorous concerning the introduced ordinance together with the threat of punishments and their execution by military courts. Łódź citizens tried to flee in the direction of Warsaw, which on some occasions was impossible due to the seizure of trains which were from then on to be used by the army. Because of the lack of operating post offices and telegraphy Łódź did not have any contact with other parts of the country. Moreover, the city faced shortage of food, fuel and money. General Citizens' Committee started operating instead of the local government in the times of the lack of the Russian administration in the city. The fights around Łódź finished on 6 December 1914 together with the defeat and the withdrawal of the Russian troops. Germans took over the city and the region starting at the same time introducing their administrative rules and a new order, which continued till 1918.

Keywords: front line, Battle of Łódź, battles, evacuation, city's life.